

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem,

Redakcja i Administracja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-25

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1932 r.

PRAD

Niedziela 11-go września

№ 241

PODSTĘPNA gra ANGLJI

CICHY WSPÓLNIK NIEMIEC.

Stanowisko angielskie

„Echo de Paris” donosi z Londynu, że opinia angielska, która ma być przesłana do Paryża, zawierać będzie, jak już wczoraj donosiliśmy, 4 punkty:

1. Niemcy mają prawo otrzymać w sądzie równouprawnienie zbrojeń.

2. Rząd niemiecki będzie się musiał zobowiązać do niekorzystania z przyznanej mu równości oraz niepowiększania swych zbrojeń.

3. Aljanci, a przede wszystkim Francja, zobowiążą się przeprowadzić redukcję zbrojeń według planu Hoovera, to znaczy conajmniej o jedną trzecią.

4. Ma być zawarta wspólna umowa aljantów sprawie bezpieczeństwa.

To stanowisko rządu angielskiego wywołało we Francji duże zaniepokojenie. Korespondent „Echo de Paris” pisze, że Anglja dąży do osłabienia armji francuskiej. Jeszcze w Lozannie miał MacDonald dodawać otuchy Rapenowi, by wysunął takie żądanie.

PARYZ, 9. 9.

Nota francuska będzie indywidualną odpowiedzią rządu francuskiego na notę niemiecką. Zasięganie opinii u innych rządów janczkich niema na celu sformułowania wspólnej odpowiedzi, lecz jedynie zorientowanie się w sytuacji.

Prawdopodobnie nota francuska będzie zaaprobowana przez radę ministrów w sobotę rano, a wręczona rządowi Rzeszy w sobotę popołudniu, lub w poniedziałek.

Równocześnie tekst jej zostanie ogłoszony we Francji.

PARYZ, 9. 9.

Wymiana poglądów między Londynem a Paryżem ma charakter czysto oficjalny, jak zresztą informacje Quai-d'Orsay, udzielone nazajutrz po demarsh Niemiec u innych mocarstw.

Zdaniem tutejszych kół miarodajnych, nie można w postępowaniu tym dopatrywać się likwidacji przez mocarstwa zainteresowane postanowień traktatu wersalskiego. Inne zainteresowane mocarstwa otrzymają kopję tekstu również zwykłą drogą dyplomatyczną.

Tutejsze kół miarodajne zaznaczają, że informacje, według których rząd francuski miał się zwrócić do rządu waszyngtońskiego z prośbą o współpracę w sformułowaniu tekstu odpowiedzi, są nieścisłe. Rząd Stanów Zjednoczonych został jedynie natychmiast powiadomiony o treści memorandum niemieckie-

go. Nie będąc jednak sygnatariuszem paktu o zaufaniu, nie otrzymał żadnego zaproszenia po podjęcia jakichkolwiek kroków.

Mimo to, utrzymuje się pogłoska, że w swej odpowiedzi rząd wzmiankuje plan Hoovera, formułujący generalne redukcje kredytów militarnych.

Włochy przeciw Francji

LONDYN, 10. 9

„Morning Post” donosi z Rzymu, że polityka zagraniczna Włoch ma stać obecnie przed poważnymi rozstrzygnięciami które w rezultacie mogą doprowadzić nawet do wystąpienia Włoch z Ligi Narodów, czego jednak Włosi pragnęliby uniknąć. Zdaniem korespondenta „Morning Post” w kołach włoskich panuje przekonanie, że Francja która chce mieć hegemonję wojskową w Europie i Ligę Narodów wykorzysta do swych celów, jest przeszkodą w zgodnym współżyciu. Włochy ma-

ją podobno uważać niemieckie pretensje za słuszne, a odrzucenie ich traktować jako zerwanie przez Francję traktatu wersalskiego. Oczy Włoch kierują się na Anglję. W rękach Anglii leży rozwiązanie sytuacji. Nowy ambasador włoski w Londynie Grandi ma za zadanie wyperswadować Anglii aby wywarła nacisk na Francję

Mowa Heriota

PARYZ 10 9

Premjer Herriot wygłosi w nadchodzącą niedzielę w miejscowości Vaux wielkie przemówienie z okazji święta pierwszej bitwy nad Marną. W przemówieniu tem poruszy się ma premjer sprawy polityki zagranicznej a zwłaszcza kwestję bezpieczeństwa Francji i zabezpieczenia pokoju. Oczekują iż Herriot zabierze głos także w sprawie memorjału niemieckiego

Tylko procenty zapłaci Francja Ameryce.

PARYZ, 10. 9.

„Echo de Paris” zapowiada, iż rząd francuski ogłosi stosownie do artykułu 2-go układu Mellon-Berenger odroczenie spłaty długów wobec St. Zjedn. Rząd francuski ma oświad-

czyć, iż będzie spłacać procenty, natomiast zawiesi spłatę rat amortyzacyjnych. Oszczędność w budżecie francuskim z powodu tej transakcji wyniesie około 20 milionów dol.

Z pełnemi prawami
Gimnazjum Z. Petkowskiej i W. Macińskiej
ul. Wólczańska 55.

Zapisy do wszystkich klas w godzinach biurowych. Początek roku 1 września o g. 8,30; egzaminy 2 września.

Tragedia w niedostępnej dolinie Tatr

Nieszczęśliwy wypadek studenta warszawskiego

PRAGA 9.9. — Związek czeskosłowackich turystów komunikuje, iż ekspedycja pogotowia ratunkowego znalazła w Wysokich Tatrach ciężo zranionego turystę, który spadł ze szczytu Mały Kostol do Małej Doliny Zimnej, w miejscu trudno dostępnym. Ekspedycja z największymi trudnościami zdołała rannego przetransportować do hotelu „Kamzik”.

Jak się okazało nieszczęśliwym turystą był student architektury z Warszawy, Zdzisław Dąbrowski. Udał on się na wycieczkę na Ma-

ły Kostol bez jakichkolwiek lin i innych przyrządów turystycznych. Podczas schodzenia ze szczytu runął do przepaści głębokiej na 100 metrów, odnosząc wiele zewnętrznych obrażeń ciała.

Po upadku leżał w dolinie przez pełne dwa dni dwie noce. Wołanie jego usłyszeli przypadkowo turyści czescy, którzy sprowadzili pomoc. Dąbrowski był wyczerpany, wskutek upływu krwi i głodu.

Ruch w interesie

P. Jan Piłsudski wiceprezesem Banku Polskiego

Były minister skarbu p. Jan Piłsudski został zamianowany wiceprezesem Banku Polskiego. Jak wiadomo, stanowisko to, zajmowane przez 5 lat przez p. Emila Młynarskie-

go, było w ciągu trzech lat nieobsadzone.

W związku z otrzymaną nominacją p. Jan Piłsudski złożył mandał posła do Sejmu.

Tajemnicze podróże Szefa Sztabu armji amerykańskiej

Szef sztabu generalnego armji amerykańskiej gen. Mac Arthur powrócił wczoraj do Warszawy z Równego, gdzie obecny był na manewrach międzydywizyjnych.

W godzinach przedpołudniowych wysoki gość amerykański złożył oficjalne wizyty w M. S. Z. oraz szefowi sztabu głównego gen. Gąsiorowskiemu.

W południe gen. Mac Arthur przyjęty był na specjalnej audjencji przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godz. 2-ej popołudniu gen. Gąsiorowski wydał na cześć gościa amerykańskiego śniadanie

Wieczorem gen. Mac Arthura podejmować będzie obiadem p. minister Zaleski,

Gwałtownie potrzebne instytucje

przy braku pieniędzy.

W ostatnich „Wiadom. Literackich” czytamy:

„Z inicjatywy dr. Szaykowskiego powstaje za przykładem stolicy i Łodzi poradnia świadomego macierzyństwa w Białymstoku. Prowadzić ją będzie świeżo zarejestrowane Tow. Krzewienia Świadomego Macierzyństwa z terenem działania na całe województwo białostockie

Tow. Krzewienia Świadomego Macierzyństwa postawiło sobie za zadanie propagandę idei świadomej regulacji urodzin ze stanowiska eugenicznego, społecznego i wychowawczego, uświadamianie i udzielanie porad w zakresie życia płciowego w kierunku jego uzdrowienia i u-

szlachetnienia, walkę z anarchją płciową walkę ze sztucznymi poronieniami opiekę nad ciężarną i nieślubną matką. Towarzystwo otwiera poradnię pod kierownictwem dr. Szaykowskiego już w początkach września. Tow. Krzewienia Świadomego Macierzyństwa w Białymstoku jest apolityczne i niezależne od żadnego ugrupowania społecznego.

A zatem już trzecia poradnia „świadomego macierzyństwa” Warszawa, Łódź i Białystok.

Bez tych instytucji — Polska nie mogła by istnieć. Dlatego obcina się urzędnikom pensję — aby tworzyć państwową lub komunalną konkurencję dla akuszerok

DROGOCENNY NOS

Dramatyczny początek z dobrem zakończeniem

Bohaterem tej historii był szanowny radca miasta Dorgelly m. Edwards. Wymieniony radca poddał się z powodu chronicznego kataru w nosie kuracji w instytucie radowym w Manchesterze. Po przeprowadzonym zabiegu, mr. Edwards wsiadł do auta i pojechał w kierunku Dorgelly. Gdy wjeżdżał do Chester miasta oddalonego o 60 kilometrów od Manchesteru, został zatrzymany przez pełniącego służbę policjanta z wezwaniem, aby udał się jaknajszybciej do miejscowego szpitala.

Cóż się stało? — Oto kiedy mr. Edwards opuścił Instytut radowy w Manchesterze, zauważono tam z niemałą przestrawą, że w nosie pacjenta pozostała mała ilość tego niesłychanie kosztownego pierwiastka.

Nos jego przedstawiał w tej chwili wartość 40 tys. złotych ponieważ miligram radu

kosztuje około 6000 zł.

Ale nie tylko wartość zabranego mimowoli przez pacjenta radu była powodem alarmu. Powodem, iż starano się jaknajszybciej zatrzymać człowieka z tak kosztownym nosem, był także wzgląd na jego bezpieczeństwo, gdyż pozostawienie radu przez dłuższy czas w organizmie musiało przynieść zgubne skutki dla pacjenta. Dlatego zaalarmowano niezwłocznie wszystkie posterunki policyjne w miejscowościach, przez które mr. Edwards miał przejeżdżać.

Jakkolwiek po usunięciu drogiego środka leczniczego nos p. Edwardsa stracił na wartości, jednak czuł się on szczęśliwym że z tego powodu nie poniósł żadnego uszczerbku na zdrowiu.

Ciągnięcie loterii państwowej

25 000 zł Nr. 2828;
15 000 zł Nr. 63242;
10 000 zł Nr. 87973;
po 5000 zł N-ry 55597 137318 139333
136681 152602;
po 3000 zł N-ry 14963 58235 151303;
po 2000 zł N-ry 2393 4242 5906 16955
22351 30910 33444 38597 43156 58726 73880
77074 85246 106740 116465 117393 157244;
po 1000 zł N-ry 2616 5524 7770 8092
11149 15868 29789 35771 39068 49544 50353
51664 63668 65644 65848 70727 74137 75527
77312 78081 79185 89546 91171 93231 96674
98140 103401 104713 106148 124843 129895
135115 136116 140518 141392 146366 148253
157644 159275.

Znów rewolucja w Argentynie.

LONDYN 10.9. Z Buenos Aires donoszą że w stanie Para wybuchło powstanie Wojska rządowe miały ponieść dotkliwą porażkę Powstanie przybiera groźne miary

LOSY GORGUŁOWA.

PARYŻ, 10.9.

Mimo, iż co do daty posiedzenia „komisji ulaskawień”, która ma wydać orzeczenie w sprawie Gorgułowa, zachowywana jest ścisła dyskrecja. Według informacji prasy francuskiej posiedzenie tej komisji odbędzie się prawdopodobnie dzisiaj w Ministerstwie Sprawiedliwości. Sprawa przekazana będzie następnie Prezydentowi państwa — jako ostatecznej instancji. Los Gorgułowa będzie więc w najbliższej przyszłości rozstrzygnięty.

P. Premier Prystor wyjechał na wypoczynek

Dnia zrana 9 p. premier Prystor wyjechał na kilkudniowy pobyt do Druskienik. W czasie nieobecności zastępstwo premiera objął minister skarbu prof. Wł. Zawadzki.

W związku z wyjazdem p. premiera, nie należy w najbliższych dniach spodziewać się ważniejszych posunięć rządu, ani też zwołania posiedzenia rady ministrów.



Powrót lata Cudowna jesień

Wczoraj w całym kraju panowała pogoda bezchmurna i bardzo ciepła.

Temperatury o g. 8 przedpoł.: Kraków i Zakopane 19 st., Warszawa, Poznań i Pińsk 21 st., Wilno, Lwów i Puck 22 st.

O godz. 10 przedpoł. w Warszawie temperatura podniosła się do 26 st., w godzinach popołudniowych do 29 st., w Łodzi 28 st.

Dzisiaj w środku kraju spodziewać się należy pogody o lekkim zachmurzeniu, na wschodzie zupełnie pogodnie.

Natomiast na zachodzie i północy Polski zachmurzenie pod wpływem wilgotnych mas powietrza morskiego, płynącego z północy, wzrośnie dość wydatnie. Zjawi się także w tej części kraju skłonność do burz. Wiatry południowo-wschodnie, później południowo-zachodnie.

SANACJA KSIĄŻEK.

Przed kilku laty zainicjowano utworzenie przy ministerstwie oświaty komitetu wydawniczego podręczników akademickich, którzy z funduszy udzielanych przez ministerstwo miał wydawać podręczniki uniwersyteckie na które nie można znaleźć nakładców prywatnych i w ten sposób przyjąć z pomocą zarówno autorom danych prac, jak i studiującej młodzieży akademickiej.

Mysł ta w zasadzie godna pochwały, zo stała w wykonaniu spaczona, jak przekonuje my się z dotychczasowej działalności komitetu. Przedewszystkiem komitet, złożony z czterech profesorów uniwersytetu i politechniki warszawskiej oraz jednego delegata ministerstwa, nie zadowolili się wydaniem podręczników nowych, lecz przystąpił do ponownego wydania publikacji, które doczekały się trzech, czy czterech wydań w nakładach prywatnych i niewątpliwie byłyby znalazły nakładców prywatnych w razie potrzeby nowego wydania. Co do jednej książki. Ludkiewicza „Polityki agrarnej”, potrzeba nowego wydania wcale nie była nagła, skoro poprzednie wydanie jeszcze nie jest wyczerpane.

Na dobitkę ceny podręczników wydawanych przez „Komitet Wydawniczy Podręczników Akademickich przy Ministerstwie W. R. i O. P.” są tak wygórowane, że tylko minimalna cząstka młodzieży akademickiej będzie mogła z nich korzystać.

Wystarczy stwierdzić, że n. p. „Szkoła analizy jakościowej” Miłobędzkiego, która w wydaniu III, ogłoszonym nakładem M. Arcta w Warszawie, kosztowała 6,70 zł. obecnie w wydaniu IV komitetowem kosztować będzie 29,50 zł., to jest cztery i pół razy tyle, a wspomniana wyżej „Polityka agrarna” Ludkiewicza, która w poprzednim czwartym z rzędu wydaniu, jakie ukazało się nakładem księgar ni św. Wojciecha w Poznaniu, kosztowała 4,50 zł. obecnie kosztować będzie 48 zł., to znaczy przeszło dziesięć razy drożej. Co pr awda nowe wydania są poprawione i uzupeł nione, wydane na lepszym papierze i dostar czane w trwałej oprawie, ale wszystko to nie tłumaczy jeszcze niesłychanego wielokrotne go podniesienia ceny tych podręczników.

I na tym przykładzie raz jeszcze się po kazuje, że państwo produkuje w każdej dziedzinie bez porównania drożej niż przedsiębiorca prywatny i że wszelka „radosna twórczość” w tej dziedzinie odbija się na kieszeniach obywateli, w tym wypadku słuchaczy uniwersytetów, którym najwspanialsze podręczniki na nic się nie przydadzą, skoro ze względu na wygórowaną cenę będą dla niej niedostępne.

Na podstawie tego przykładu można sobie wyobrazić, co by się działo, gdyby zrealizowany został monopol podręczników szkolnych, o którym głośno było niedawno. Powstałaby nowa komisja ministerjalna, która produkowałaby je tak drogo, że tylko wyjątki mogłyby podręczniki te nabywać i większość uczniów szkół powszechnych i średnich musiałaby z nich zrezygnować, a tem samem poziom szkół niesłychanie by się obniżył.

W sprawozdaniu za rok ubiegły narzekają komitet wydawniczy podręczników akademickich na zbyt niską dotację ministerstwa która uniemożliwiła mu rozwinięcie szerzej działalności. Ośmielamy się twierdzić, że i

przy pomocy uszczuplonej dotacji można było zrobić więcej, gdyby funduszami otrzymanymi gospodarzono ekonomiczniej i przeprowadzono przy wydawnictwach zdrową kupiecką kalkulację.

Zamiast kilku podręczników wydanych nieproporcjonalnie drogo można było wydać kilkakrotnie większą ilość książek tańszych, które stanowiłyby wielką pomoc dla młodzie

ży akademickiej. W rzeczywistości zamiast dopomóc słuchaczom uniwersytetów utrudnić im studia i tak już dostępne coraz mniejszej ilości młodzieży w związku z nowym podniesieniem opłat w szkołach akademickich. Na to naprawdę szkoda funduszy państwowych i nie potrzeba tworzenia... „komitetów wydawniczych podręczników akademickich”.
„Dzien, Wil.”

Nowe zadanie księży wojskowych

„Polska Zbrojna” z dnia 8 bm. zamieszcza następującą wiadomość p. t. „Rozkaz dzienny M. S. Wojskowych”:

„W dzisiejszym Rozkazie Dziennym M. S. Wojsk. jest ogłoszone objęcie po urlopie urzędowania przez p. Marszałka, szereg urlopów w centrali, lista zwolnień kilkunastu urzędniczek-mężatek z instytucji wojskowych, ponadto jest punkt poruczający czasowo ks. Suchcickiemu, dziekanowi O. K. III załatwienie czysto bieżących spraw duchowieństwa wojskowego w zakresie dotyczącej ich służby wojskowej”.

Ten ostatni punkt brzmi wprost nieprawdopodobnie. Trudno bowiem uwierzyć, aby

p. minister spraw wojskowych wkroczył w kompetencję Stolicy Apostolskiej lub biskupów, przez nią ustanowionych i powierzał im planom sprawozdanie jurysdykcji. Z drugiej strony wątpimy, czy znajdzie się kapłan katolicki, któryby tego rodzaju jurysdykcję przyjął, a tem samem naraził się na surowe kary kościelne.

Wiadomość ta brzmi tak nieprawdopodobnie, że oczekujemy wyjaśnień miarodajnych.

Na tle tych stosunków zupełnie prawdopodobnie wydają się pogłoski że na miejsce arcybiskupa Kakowskiego ma być mianowany gen. Dreszer.

KOLONIZACJA AFRYKI

Raj obiecany nad równikiem

Na łamach prasy zagranicznej coraz częściej pisze się o wielkich możliwościach, jakie przedstawia Afryka dla Europejczyków, a nawet łączy się sprawę ekspansji europejskiej do Afryki z zagadnieniem kryzysu gospodarczego. Bertil Nyström, dyrektor Rady Społecznej w Sztokholmie, nie tak dawno ogłosił drukiem swój sensacyjny projekt przesiedlenia bezrobotnych na bezludzia Azji, Ameryki Południowej, a zwłaszcza Afryki, która liczy przeciętnie 5 mieszkańców na 1 kilometr kwadratowy, podczas, gdy w Europie na tę samą przestrzeń przypada 46 mieszkańców.

W związku z ekspansją europejską do Afryki, czasopismo paryskie „La vie financiere” przypomina, iż z wyjątkiem żelaza, węgla i fosfatów wszystkie europejskie złoża mineralne są na wyczerpaniu i za lat 30 świecić będą pustkami. Zachodzi przeto potrzeba szukania nowych pokładów w miejscach niewyzyskanych dotychczas, a przedewszystkiem w Afryce.

Liczba Europejczyków, zamieszkujących Afrykę, wynosi ogółem 3.700.000 osób, z czego 3.400.000 przypada na Afrykę Północną a zaledwie 300.000 na pozostałe przestrzenie Czarnego Łądu. Z wyjątkiem nizin, których warunki klimatyczne ciągle jeszcze stanowią niezwalczoną przeszkodę dla białego osadnictwa, istnieją w Afryce ogromne przestrzenie, położone powyżej 1.000 m. i doskonale nadające się do zamieszkania dla Europejczyków. Do takich miejscowości zaliczyć należy przedewszystkiem kraje następujące: Uganda, Kenia, Tanganajka, Katanga, Mozambik, Rodezja i Angola. Gęstość zaludnienia tych krain wynosi od 4 do 13 czarnych na 1 km, kwadratowy, a znakomita gleba i nadzwyczaj zdrowotne warunki klimatyczne w niczem nie ustępują ziemi i klimatowi najgęściej zaludnionych europejskimi osadnikami krajów Ameryki czy Australii.

Szczególne zainteresowanie „afrykańską

możliwością” wykazują Włosi. Oficjalny organ włoskiego ministerstwa kolonji „Oltremare” w nader gorących słowach zachęca czytelników do gromadnego opuszczenia Italji i do zakładania osad szczególnie w tym kraju Afryki, który nosi nazwę Tanganajka. Jest to kraina o przestrzeni 967.000 km. kw. a za tem przeszło półtora razy większa od Francji. Ludność Tanganajki składa się z 4.350.000 czarnych, oraz z 10.000 Europejczyków, głów nie Anglików i Niemców. Mandat nad tym krajem dzierżą chwilowo Anglicy, jednakże obywatelom państw, należących do Ligi Narodów, przysługują na terenie tym jednakowe prawa. Dlatego też kolonizacja tego zakątka Afryki, zapoczątkowana przez Anglików, może być jednocześnie prowadzona przez Włochy, które po pewnym czasie zażądają od Anglii mandatu, skoro tylko przescigną liczbą swych osadników kolonizację brytyjską.

Obok Tanganajki wymieniliśmy powyżej inne płaskowzgórza afrykańskie, które doskonale nadają się do białego osadnictwa. Krainy te, wchodzące w skład kolonji angielskich, portugalskich, belgijskich i włoskich prawie w zupełności nie są zamieszkałe przez Europejczyków, chociaż przyznać należy, iż biała kolonizacja już się w nich rozpoczęła.

Trudno odpowiedzieć na pytanie — kiedy i czy kiedykolwiek punkt ciężkości przeniesie się z Europy do Afryki, w każdym jednak razie należy zaznaczyć raz jeszcze rosnące zainteresowanie Europejczyków różnych narodowości „możliwością Afryki”, jako miejsca stałego zamieszkania.

Przy cierpieniach nerek, chorobach moczowych, pęcherza moczowego i dolnego od cinka kiszki, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” łagodzi i usuwa szybko gwałtowne bólesci przy wypróżnianiu. Ządać w aptekach

50 lat światła elektrycznego

DACH

Dnia 5 września 1882 roku, a więc równo 50 lat temu Nowy Jork nadał na cały świat tę oto sensacyjną wiadomość:

„Światło elektryczne Ediscna poczęło funkcjonować na ulicach i w mieszkaniach. Stacja centralna rozsyła prąd we wszystkich kierunkach i w promieniu jednego kilometra oświetlonych jest już 100 domów, a liczba ta będzie wzrastać z każdym dniem. Wszyscy abonenci korzystać mogą ze światła w dzień i w nocy bez przerwy. Cena nowego oświetlenia jest ta sama co gazu.

Jednocześnie telegrafowane były odgłosy prasy o tem historycznym wydarzeniu.

„New York Herald” pisał: „Biura i sklepy oświetlone były ubiegłej nocy niezwykle światłem, a mianowicie lampkami Edisona. Osiągnięte rezultaty są nader zadowalające”.

„New York Times”: „Dynamo olbrzymi poczęły się obracać o godz. 3-ciej. Będą one pracować bezustannie — chyba, że nawiedzeni zostaniemy przez trzęsienie ziemi. Światło ich jest jaskrawsze od gazu i nie chwieje się. 26 lamp elektrycznych w salach naszej redakcji dawało nam złudzenie światła dziennego. Światło to jest łagodne, miłe dla oka i nie wydaje ciepła. Zostaje cno wypróbowane przez ludzi o wzroku zepsutym przez wieloletnią pracę nocną. Chwała oni jednomyślnie lampę Edisona”.

Reporterowi dziennika „Sun” powiedział Edison co następuje:

„Dotrzymałem mojej obietnicy, lecz puszczać maszyny w ruch, nie byłem siebie zupełnie pewny. Obawiałem się, że coś nieprzewidzianego stanie na przeszkodzie. Na szczęście światło moje nie zawiodło. Popyt na światło jest większy od naszych możliwości, gdyż rozporządzamy zbyt małą ilością osób, znających się na układaniu przewodników elektrycznych”.

Edison opowiedział też, co skłoniło go do zainteresowania się światłem elektrycznym:

„W roku 1878 gościłem w Filadelfii u profesora Barkera, gdzie po raz pierwszy w życiu ujrzałem lampę łukową. Trochę później ujrzałem w pewnym wędrownym cyrku instalację z 15 takich lamp odrazu. Było to jak na owe czasy wiele, ale postanowiłem zrobić jeszcze więcej”.

Edison postanowił niewygodnemu w obsłudze światła łukowego przeciwstawić małe lampki, któreby się szybko spopularyzowały. Długo jednak błądził on po omacku, próbując drutu platynowego, różnych stopów i t. d.

„Wreszcie — pisze on — wpadło mi na myśl, że do tego celu nadać się może włókno

węglowe. Zwęgliłem więc kawałek nitki do szycia, która przepuszczając prąd, jednak się nie spalała. Wbudowałem ją wówczas do szklanej banki i czekałem jak długo będzie się ona świecić.

Przez czterdzieści godzin z rzędu żaden z moich współpracowników, ani ja sam nie spaliśmy. Czem dłużej spoglądaliśmy na lampkę, tem bardziej byliśmy fascynowani. Włókno spaliło się dopiero po 45 godzinach, a działo się to dnia 21 października 1879 r.

Wiedziałem już, że muszę jako substancję świecącą wybrać węgiel. Lecz jaki rodzaj węgla. Próbowałem różnych rodzajów, aż wreszcie pewnego dnia wpadł mi pod rękę stary wachlarz japoński. Wyciągnąłem zeń włókna bambusu, który zwęgliłem. Doszedłem wówczas do przekonania, że o ile znajdę odpowiedni gatunek bambusu, problem zostanie rozwiązany. Wysłałem więc pewnego profesora na Sumatrę, innego wzdłuż brzegów Ameryki, a mego współpracownika Williama H. Moore'a do Japonii, gdzie udało mu się znaleźć to, czego szukałem”.

Poszukiwania te trwały 13 miesięcy, w ciągu których zbadano 6.000 próbek bambusu. W międzyczasie Edison skonstruował swoją słynną dynamo-maszynę o sile 125 K. M., która figurowała na paryskiej wystawie elektrycznej z roku 1881.

Gdy wreszcie Edison przełamał wszystkie trudności i światło elektryczne stało się faktem, zostało ono przyjęte powszechnym krzykiem podziwu i entuzjazmu.

Pierwszy elektrycznie oświetlony dom należał do milionera nowojorskiego T. Hood Wright'a lecz trzeba było jeszcze długich miesięcy, zanim przystąpiono do normalnego rozdziału prądu.

Pierwszym dziennikiem elektrycznie oświetlonym był „New York Times”, pierwszym teatrem — bostoński „Bijou”, gdzie zainstalowano aż 650 żarówek.

W Nowym Jorku przyjął entuzjazm dla Edisona takie rozmiary, że pewien kpiarz, stanowiąc jednej nocy na ożywionej ulicy i wskazując na gwiazdę polarną, począł twierdzić, że światło to bije z lampki Edisona, uwiązanej do balonu.

Zebrał się natychmiast tłum ludzi, którzy z podziwem komentowali tę niezwykłość. Mimo całego absurdu tego kawału, przez długi czas można było na ulicach Nowego Jorku oglądać grupy ludzi, którzy podczas pogodnych nocy szukali na niebie „gwiazdy Edisona”.



Zwarjowane pomysły

Jeden z milionerów amerykańskich, Astor, zakupił niedawno od państwa sporą wyspę, leżącą wśród fal rzeki Missisipi. Na tej wyspie postanowił wybudować piękną kolonię will. Ta jego fantazja stanowiła przez pewien czas rekord zachcianek amerykańskich nababów i nie dawała spokoju królowi nacianemu, Rockefellerowi, który czekał tylko na jakąś sposobność, która by mu pozwoliła zakasować swego koleżę milionera.

Jakoż sposobność nadeszła: milioner wpadł na pomysł zakupu całego miasta. Zakupił mianowicie miasto Willasburg, które w swoim czasie odegrało dosyć pokazałą rolę w historii Stanów Zjednoczonych. Mianowicie przez ogłoszenie niepodległości Ameryki, Williamsburg był stolicą trzynastu kolonii angielskich w Ameryce. To też wybudowano tu szereg wspaniałych budynków, w których mieścili się władze i rząd. Po zdobyciu niepodległości przez Stany, władze przeniosły się do nowej stolicy, a Williamsburg podupadł coraz bardziej. Nikt nie dbał już teraz o piękne gmachy i wiele z nich zaczynało się już rozsypanywać w gruzy. Smutny stan miasta zwrócił uwagę Rockefellera, który intereso-

wał się bardzo sztuką i nasunął mu myśl za-

kupienia i odrestaurowania całego miasteczka. Ponieważ wiele gruntów w mieście i wiele budynków należało do rządu, udało mu się to łatwo. Za miasto zapłacił tedy krezus amerykański około 5 milionów dolarów. Drugie tyle pochłonęła restauracja 15 wspaniałych stylowych budynków rządowych, które szczodry nabywca polecił przywrócić całkowicie do dawnej świetności. Podupadłe Williamsburg zamieniło się na całkowicie odnowione, wyświeżone i odrestaurowane Rockefeller-Town i Astor będzie miał dużo kłopotu, zanim wymyśli coś, co mogłoby prześcignąć tę fantazję Rockefellera.

Konferencje...

Premier Prystor przybył d. 9 bm na Zamek i odbył dłuższą konferencję z p. Prezydentem Rzplitej. Następnie przyjął p. Prezydent ustępowającego z ministerstwa komunikacji inż. Kuebna.

Antenami w niebo godzi
połatany, stary dach,
od kominów, jak na brodzie
srebrne nitki druty wiją, —
— a gadają — jak we snach.
Nie wie dach czy to rzecz dobra,
[czy też zła,
coś tam ponoś w drutach śpiewa, gra,
opowiada, płacze, wyje,
— może się tam licho kryje.
Lecz to wie napewno przecie,
że od kiedy radio ma,
patrzy pilnie gdzie się świeci,
gdzie w zapachach dobry smak. —
A gdy pięknie i z rozmachem
sposrządzenia swoje zbierze,
może kiedyś wywiad z dachem
rzuci w eter radio wieże.

Szczyt blagi.

„Gazeta Polska” nawiązując do „strajku rolników”, którzy nie chcą jeździć z swymi produktami na jarmarki, robi ukłon w ich stronę i pisze o konieczności obniżenia cen na produkty przemysłu kartelowego. Jeszcze ostrzej występuje w tej sprawie „Dzień Pomorski”, organ p. wojewody. Zgromiwszy po litykę „kartelowców” woła z emfazą:

„Dziś, jak Polska długa i szeroka, rozlegnąć się powinno hasło Konsumentów wszystkich warstw i grup społecznych łączyć się dla walki z cenami kartelowymi”.

Jeśli zrozumiemy należycie swój bezpośredni i żywotny interes, jeśli zrozumiemy dalej, że masa — to potęga i ruchowi masowemu żaden kartel oprzeć się nie zdoła — zwycięstwo będzie nasze. Należy porzucić bierną pozycję narzekania i utyskiwania, należy wydobyć z szerokich mas społeczeństwa energję czynu i działalności celowej.

Istniejące już zrzeszenia konsumentów mają tu o ogromne i wdzięczne pole do działania. Jeśli mamy ich zamało, należy powołać nowe, rozszerzyć istniejące. Sytuacja obecna daje doskonałą sposobność do skupienia milionowych rzesz konsumentów, pod hasłem walki z cenami kartelowymi.

A więc — do czynu!
Cóż powie na to nowy minister skarbu?

Pustynia morska

Ekspedycja statku Carnegie, zorganizowana dla przeprowadzenia badań na Oceanie Spokojnym, które zresztą zakończyły się tragicznie, bo pożarem statku w pewnym porcie wyspy Samoa, zrobiła bardzo ciekawe odkrycie, mające wielkie znaczenie naukowe.

W oceanie Spokojnym znajduje się podobno strefa morska, ciągnąca się ze wschodu na zachód o głębokości 800 stóp, która pozbawiona jest całkowicie tlenu.

Warstwa tej wody rozpoczyna się mniej więcej na głębokości 300 stóp pod powierzchnią wody.

Ponieważ wszystkie istoty żyjące potrzebują do życia tlenu, strefa ta jest czemś w rodzaju pustyni morskiej, w której ustaje wszelkie życie.

Ekspedycja nie daje żadnych wyjaśnień co do przyczyn tego dziwnego zjawiska.

Niezwykła zjawia nocna

w przeddzień zgonu

Do towarzystwa Metapsychnicznego w Warszawie przed tygodniem zgłosiła się niejaka Hanna R. oświadczając że mieszkanie jej stało się terenem niesamowitych wydarzeń. Mianowicie, co noc przed godziną 12-tą ukazuje się w sypialnym pokoju pani R. postać nieżyjącej matki. Pani R. wdowa, mieszka samotnie, nie trzymając służącej, toteż sama tylko była świadkiem tego zjawiska. Zjawia po kilku minutach rozplywa się. Pani R. prosiła o delegowanie przedstawiciela towarzystwa, celem zaprotokółowania i zbadania nadprzyrodzonego zjawiska. Życzeniu wdowy stało się sadość.

Przed trzema dniami o godzinie jedenastej z minutami do mieszkania p. R. udało się dwóch członków Towarzystwa Metapsychnicznego. Gdy jednak zadzwonili, drzwi nikt nie rozwierał. Zniecierpliwieni, zaczęli stukać. Nikt

nie odzywał się. Wobec tego przybyli goście pomyśleli, że albo padli ofiarą żartu, albo też wdowa w pilnej sprawie opuściła mieszkanie. Panowie powrócili do siebie.

Nazajutrz okazało się, że wdowa zmarła o godzinie jedenastej — dwunastej w swoim mieszkaniu. Zwłoki jej znaleziono w pozycji siedzącej na fotelu. Śmierć nastąpiła od udaru serca.

Wypadki ukazania się zjaw osoby bliskiej, w przededniu śmierci są znane literaturze naukowej z dziedziny metapsychiki. Liczne wypadki podobne przytacza znakomity uczony francuski Flammarion i polski badacz Ochorowicz. Towarzystwo Metapsychniczne nie zwykły ten wypadek zakomunikowało już organowi międzynarodowemu metapsychików — „Revue Metapsychique” w Paryżu.

Rehabilitacja much

Ostatni numer poważnego wydawnictwa amerykańskiego „She Scientific Monthly” zawiera raport lekarza dr. Baer'a który w czasie wojny zaobserwował znamieny fakt. Oto pośród rannych ci zdrowieli szybciej, których rany, nieopatrzone bezpośrednio po postrzale zawierały jajka much. Larwy musze pochłaniały w danym wypadku martwą lub zgangrenowaną tkankę, nie naruszając przytem żywotnych i zdrowych komórek.

Po powrocie do kraju dr. Baer począł stosować na szeroką skalę larwy much, jako najlepszy środek na gojenie ran i wszelkiego rodzaju ropień, — nawet gruzlicznych. W chwili obecnej istnieje w Stanach Zjednoczonych specjalne laboratorium etnomologiczne które zajmuje się produkowaniem larw much w wielkiej ilości. „The Jane Scientific Monthly” zaznacza, iż wielu znakomitych lekarzy obu półkul po zaznajomieniu się z nowym preparatem wyraziło przekonanie, iż larwy much stanowią najlepszy i niezastąpiony środek antyseptyczny do gojenia ran.

Pojęcie anglików o złamaniu konstytucji

Ogólną sensacją i poruszeniem wywołało w Anglii oświadczenie króla Jerzego, że zadowolony jest z wyników konferencji w Ottawie. Pisma angielskie piszą zgodnie, że król nie ma prawa wypowiedziania w tym względzie swego zdania osobiście, lecz powinien to uczynić przez usta premiera. „Beaverbrock” pisze, że król popełnił wielką, niedyskretną i złamano konstytucję. Takie wypowiedzianie zdania przez króla uprzedza zdanie narodu, co jest niedopuszczalne. Tego samego zda-

nia jest i Lloyd George. I ten mąż stanu twierdzi, że król angielski złamano konstytucję.

Fakt powyższy maluje nam dokładnie, jakie wysokie pojęcie o konstytucji posiadają Anglicy. Należałoby Anglików obznajomić nieco ze stosunkami w Polsce. Może byłiby mniej drażliwi na czynności swego króla.

ULGI

dla podróży poślubnych

Koncesja udzielona przez koleje włoskie dla nowożeńców w podróży poślubnej do Rzymu w wysokości 80 proc. niższej od cen biletów kolejowych, została rozszerzona i na nowożeńców narodowości nie włoskiej. Ci ostatni powinni przedstawić jakt małżeństwa w konsulacie włoskim i nabyć bilety zniżkowe nie później, jak w 15 dni po zawartym ślubie. Wartość biletu trwa miesiąc i daje prawo do zatrzymywania się po drodze do Rzymu w Wenecji, Padwie, Bolonii i Florencji

MAJABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

— Prowadź mnie tam.

Wyszli znowu do hallu przeszli szerokie mi schodami na pierwsze piętro a idąc korytarzem przybrany po ścianach w miecze do tarli do otwartych drzwi przez które było wejście do wielkiej tanecznej hali gdzie zeszłego wieczoru Grzegorz Penne urządzał hułankę. Tu też nie było nikogo. Gdy Michał już był na sali do słuchu jego doszło desperackie walenie gdzieś w drzwi na korytarzu. Poszedł w tym kierunku. W zamku tkwił klucz. Michał obrócił go szeroko otworzył drzwi i oko w oko spotkał się z bladą jak płótno zataczającą się na nogach Stellą Mendozą.

— Gdzie Adela? — były pierwsze jej słowa

— Rytam oto samo panią. Gdzie tu Adela?

Stella bezradnie kiwnęła głową chciała coś rzec lecz mdlejąc osunęła się na podłogę

Nie czekał aż się ocuci lecz dalej prowadził poszukiwania. Przechodził z pokoju do pokoju nigdzie jednak nie było znaku Adeli ani brufalnego właściciela Griff Tower su. Poszedł znowu do biblioteki zarzął do przyległego saloniku i tu znalazł stół z nakryciem na dwie osoby. Obrus był splamiony winem jeden kieliszek nadpity do połowy ale osoby dla których stół był nakryty zniknęły

Musiały wyjść frontowymi drzwiami — ale dokąd?

W niepewności co teraz czynić stał za myśloni nad zagadnieniem bardziej doniosłym dla niego niż życie samo gdy w tem

usłyszał jakiś szmer dochodzący doń z legowiska Bhaga. I oto w rozwartych drzwiach stanął potworny zwierz. Ociekał posoką z rany na ramieniu krew sączyła się mu kroplami na podłogę w wielkich swych łapach trzymał pęk jakichś gałganów. Michał rzucił na nie okiem i pokój zawirował mu przed oczyma

Okryte krwią strzępy w łapach Bhaga — były szczątkami płaszczyka w którym Adela wyjechała z domu

Złowrogo wpatrzył się w Michała wnet jednak cisnął płaszczyk i wyszczerzywszy zęby cofnął się do legowiska. Automatyczny rewolwer Michała huknął trzy razy lecz po twór już zniknął i drzwi z trzaskiem zamknęły się za nim

Knebworth był świadkiem tej sceny. Podbiegł do płaszczyka i podniósł go z ziemi

— Tak to było okrycie Adeli — rzekł i zimna jak lód myśl przeszła mu mózg

Michał otworzył drzwi do legowiska i z bronią w ręce bez namysłu wszedł do środka. Knebworth nie odważył się pójść jego śladem czekając co będzie

— Nic tam niema

Po chwili Mike wrócił

— Nic? — No to dzięki Bogu — rzekł Knebworth

— Bhag uciekł ale wytropię go — jest tam ślad krwi. Jak widać postrzelono go nie dawno — tu wskazał na plamy na podłodze. Kiedym oglądał go ostatnim razem nie miał ran postrzałowych

Gdzie jest Adela? Była to zasadnicza myśl w mózgu Michała Brixasa. Gdzie baronet i co znaczą te otwarte drzwi frontowe? Nikt ze służby nie umiał odpowiedzieć mu na to. Michał wyczawał że mówią prawdę. Wie jeden Penne. Adela i Bhag jeżeli tylko —

Pobiegł zpowrotem do pokoju gdzie jeden z przybyłych detektywów usiłował ocucić nieprzytomną Stellę Mendozę

— Co ją ocucimy mdleje znowu — rzekł detektyw — Nie sposób dowiedzieć się czegoś od niej raz tylko krzyknęła — Zabij

go Adelo!

— A więc widziała ją! — zawyrokował Michał

Wartownik postawiony na czatach na zewnątrz domu przyszedł z oznajmieniem że jakaś postać wczoięła się po ścianie i znikła mu z oczu a za kilka minut tym samym sposobem wydosłała się znowu

— To był Bhag — odrzegli Michał — Wiedziałem że go niema gdyżśmy przyszli. Musiał dostać się własną swą drogą, kiedyś my byli na górze

Odnalazło się auto którym porwano Adela. Było własnością Stelli i zrazu Michał miał podejrzenie że wzięła udział w sprawie. Wznowił jej tutaj Wykrył jednak że Penne uwięziwszy szofera w kuchni popędził sam po swą zdobycz i właśnie na widok auta Mendozy Adela zdecydowała się ruszyć w drogę

Michał znalazł się w sytuacji granicznej z obłędem „Łowca Głw” i jego pojmanie stało się nic nie znaczącym drobiazgiem w porównaniu z bezpieczeństwem i ratunkiem Adeli

— Jeżeli nie odnajdę jej — chyba oszałeję! — rzekł do Knebwortha

Jack otworzył usta do odpowiedzi gdy nagle przerwano mu. Poczęty gdzieś w głębi nocnej ciszy rozległ się krzyk śmiertelnie go lęku i ostatecznej rozpacz który mścił krew w żyłach:

— Ratunku! Ratunku!

Przerażliwy ten krzyk wydał mężczyzny, na Michał rozpoznał w nim głos Grzegorza Penna

ROZDZIAŁ XXXV.

Co stało się z Adela

Chwilami Adela Leamington stawiła pod znakiem zapytania całe swe uzdolnienie do obranego przez się zawodu. A nigdy te okresy zwątpienia nie dręczyły jej bardziej niż wówczas gdy usiłowała skupiać się nad podanymi w scenariuszu wskazówkami.

Przygoda angielskiego następcy tronu

Książę Walji spędza wywezasy letnie na Jasnym Brzegu, w ulubionym Cannes.

Jak zwykle, przebywa incognito w jednym z najwytworniejszych hoteli i cała dusza oddaje się rozrywkom na lądzie i morzu.

Pełno go wszędzie — w klubach, na boiskach. A poznać go nietrudno, gdyż jako „arbitrę elegancji”, podtrzymuje tradycje pioniera mody i lansuje ekscentryczne kreacje własnego pomysłu.

Tak na przykład na partię golfa przybył raz w kanarkowej koszuli jedwabnej z okładką dekoltem i krótkimi rękawami, a do kompotu przywdział błękitne spodnie i słomiany kapelusz.

A propos koszul księcia.

W Cannes zdarzył mu się zabawny wypadek. Zaraz po przybyciu, przeglądając garderobę, książę Walji — jak głosi fama — doznał do smutnego wniosku, że „nie ma co na siebie włożyć”.

A chodziło o jedwabną, kolorową koszulę, których nota-bene miał zawsze pod dostatkiem.

Cóż jednak znaczy dla królewskiego modnisty kupić jeszcze jedną? Toteż niewiele myśląc, wybiegł z hotelu i po dłuższych studiach przed wystawami sklepowymi zdecydował się wejść do magazynu, wyróżniającego się pięknym doбором bielizny męskiej.

Za ladą stała fertyczna, czarnobrewa Francuzeczka, która z niezwykłą gotowością zabrała się do opróżniania pudeł i szuflad.

Książę przebierał, grymasił, rozrzucał, jak kapryśna dama. Przez czas dłuższy francuska sklepowa z iscie anielską cierpliwością rozkładała coraz to nowe kolekcje.

W końcu, przed księciem urósł wielki stos koszul. Jeden nieważny ruch monarszego łokcia i... jakiś śliski nakrochmalony gors zsunął się na podłogę, lekko brukając swą niepokalana białosć.

Śniada twarzyczka czarnobrewki zapaliła się rumieńcem gniewu.

— Monsieur! — zawołała, — Czyż panu nie wstyd? Przerzucić mi cały sklep do góry nogami i jeszcze w dodatku wybrudzić naj-

lepszą koszulę! I żeby przynajmniej pan co wybrał, ale widzę, że chce pan umknąć z pułkami rękoma. To wcale nie po gentelmski!

Poraz pierwszy chyba w życiu królewski beniaminek Anglii otrzymał tak surową admo-nicję.

To też stracił rezon, zaczął przeproszać, a dla lepszego okupienia winy kazał sobie zapakować pół tuzina co przedniejszych koszul, z gorsami i bez gorsów. Nie zapomniał też o zwrocie kosztów prania sztuki zabrudzonej.

Tem udobruchała śliczna sklepowa, która niezwłocznie sprawunek odesłała do hotelu pod wskazany numer.

Nazajutrz wieść o przygodzie księcia

Walji dostała się do klubu, gdzie o niej ze śmiechem opowiadał, z klubu na ulicę i oczywiście trafiła do magazynu krewkiej sklepowej.

Można sobie wyobrazić jej konsternację, gdy kapryśny pan w słomkowym kapeluszu okazał się następcą tronu Wielkiej Brytanii!

Naprawiła swój nietakt copredzej, wysyłając list z przeprosinami, wzamian za co otrzymała piękną wiązaną kwieciami z zapewnięciem, że klient bardzo się czuje obowiązany za daną mu lekcję i na przyszłość postara się nie przysparzać tyle kłopotu pięknym sprzedawczynią.

Bukiet następcy tronu okazał się świetną reklamą dla magazynu.

Odtąd magazyn ten jest w obłęzieniu, a nadobna sklepowa nie może nadażyć ze sprzedażą koszul „à la książę Walji”.

POŁĄCZENIE Z MARSEM

Planeta ta ma z ziemią wspólne własności. — Warunki życia i klimat. — Dni i noce

Planeta Mars jest niewątpliwie jedyną w naszym systemie słonecznym, która posiada pewne wspólne z ziemią własności.

Gdybyśmy mogli się przenieść na Marsa znaleźlibyśmy tam zapewne niejednego krajobraz znany nam z życia ziemskiego.

Na samym wstępie naszego pobytu na Marsie zadziwiłaby nas jego mała siła przyciągania.

Jest on bowiem znacznie mniejszy od ziemi, której średnica wynosi 12.755 km, podczas gdy średnica Marsa wynosi tylko 6.757 kilometrów.

Masa jego jest zatem siedmiokrotnie mniejsza niż masa naszej ziemi. Fakt ten pojętowany w swych skutkach przez stosunkowo mniejszą gęstość masy Marsa, miałby dla wagi naszego ciała bardzo oryginalne znaczenie.

Raktycznie sprawa przedstawia się na-

stępująco: średni mężczyzna waży na ziemi 70 kg. Po jego wylądowaniu na Marsie waga jego wynosiłaby tylko 23 kg., przyczem nie ucierpiałaby bynajmniej siła jego mięśni.

W tych warunkach mógłby mężczyzna ten unieść bez wielkiego wysiłku ogromne ciężary i wykonywać skoki na wysokość kilku-nastu metrów.

Przyjrzyjmy się teraz otaczającemu nas krajobrazowi.

Krajobraz ten jako całość będzie zapewne bardzo monotony i pozbawiony wszelkiego uroku. Dotąd bowiem nie zdołano stwierdzić, czy na Marsie istnieją góry. Wody nie brak tam wprawdzie, lecz nie tworzy ona większych skupień w rodzaju naszych oceanów. Nieznaczne opady gromadzą się w rozrzuconych po lądzie jeziorach.

Przypuszczac należy na podstawie dotychczasowych obserwacji, że na Marsie istnieje także pewna wegetacja roślinna. Większość wszakże ładu Marsa ma charakter pustyni w rodzaju Sahary.

Także i stosunki świetlne są na Marsie inne, niż na ziemi.

W pierwszym rzędzie stwierdzilibyśmy, że światło słoneczne jest tam znacznie słabsze, z tej prostej przyczyny, że Mars znacznie dalej znajduje się od słońca, niż ziemia.

Z tego nie koniecznie wynika, że temperatura na Marsie była niska, ponieważ zależy to w wielkiej mierze także od jego atmosfery, której właściwości są nam nieznane.

Romiary temperatury Marsa zapomocą termoelementów dopuszczają wniosek, że średnia temperatura Marsa w ciągu lata jest za dnia zupełnie znośna.

Wystarcza ona np. do całkowitego stopnienia śniegów polarnych. Natomiast bardzo przykre są prawdopodobnie noce na naszym sąsiedzie, ponieważ atmosfera marsowa jest bardzo rzadka i sucha i mało tylko przeciwdziała ulatnianiu ciepłoty w ciągu nocy.

Zmiana dnia i nocy następuje na Marsie podobnie jak na ziemi, tylko o kilkanaście minut wolniej.

W nocy uwagę naszą zwróciłyby przede wszystkim dwa małe księżycy, z których jeden tak szybko się porusza, że w ciągu 7 g. i 39 min. przechodzi wszystkie fazy od nowiu aż do pełni.

Dwa te satelity są tak bliskie Marsa — jeden 6.000 km., drugi 20.000 km. — że okrągłość powierzchni Marsa zakrywa je w wyższych szerokościach.

Mars, widziany z jednego z tych księżyców, przedstawiałby się jak olbrzymia tęczowa, o średnicy 100 razy większej niż nasz księżyc.

Jak wśród ludzi

Życie i walki na dnie oceanu

Przeciętnemu człowiekowi który patrzy na przyrodę bez wnikania w jej tajemnicę wydaje się że panuje w niej jedynie walka o byt że jedne gatunki tępią bezlitośnie i drugie że krew śmierć zniszczenie panują wszędzie i nie w wielkiem mrowisku istot przyziemnych

Darwin wziął za podstawę swoich dzieł taką bezwzględną walkę o byt Schopenhauer wyciągał z niej wnioski usprawiedliwiające jego teorię pesemizmu dla którego przyroda przedstawia się okrutną a życie bezcelowym

Kto jednak głębiej wniknie w świat przyrody wnet spostrzeże jak bardzo mylne były teorie jak bardzo inaczej jest w rzeczy wistości Tylko powierzchowne badania przedstawiają świat zwierząt jako mordownię

Im bardziej wpatrujemy się w ich życie tem więcej dostrzegamy inteligencji oszczędzania się wzajemnego ochrony i pomocy wzajemnej

Najwięcej przejawów tej ochrony wzajemnej spotykamy w życiu tych stworzeń które przebywają na wybrzeżach morskich

Odplyw morski pozostawia w szczelinach pomiędzy skałami całe akwarja Wy starczy tylko przyjrzeć się uważnie co się w nich dzieje

Popatrzmy na meduzy Stoją one nieru-

chomo w wodzie rozpościerając jakby wielki parasol dokoła z którego zwieszają się macki nici Niebezpiecznie jest dostać się w obręb tych macek ale za to pod samym parasolem wewnątrz jest zupełnie bezpiecznie Wykorzystują to małe makrele i w razie niebezpieczeństwa chowają się żywo pod opiekuńczy parasol meduzy

Puste muszle służą jako schrony dla wielu gatunków drobnych raków morskich W razie niebezpieczeństwa raczek chowa się do muszli i wystawia tylko szczupce nazewnatrzy

Raki wykazują nadzwyczajną inteligencję Niektóre gatunki ścinają lilje wodne i umieszczają je na muszli tak by by ją pokryły zupełnie Tak schowany rak nie lęka się już wrogów Omijają oni jego kwietny domek sądząc że to tylko lilje wodne

Jest wiele gatunków raków które w chwili niebezpieczeństwa łączą się w grupy i atakują nieprzyjaciela wspólnie nie uciekając przed nim W wyniku walki raki zwyciężają zawsze

Wiele żyłatek morskich unika się wzajemnie Gdy los ich złączy na jednej drodze mijają się i rozchodzą bez walki Niezawsze więc mord jest treścią ich życia Naogół życie zwierząt jest jeszcze bardzo niedokładnie zbadane Wiele tam jeszcze minie zanim przyjdą badacze którzy drogę usilnej pracy stwierdzą dokładnie jak jest naprawdę w przyrodzie

Nowa Kolonia Japonji

W naszych oczach przybywa światu jeszcze jedno państwo. Noworodek będzie miał jednak ciężki żywot i kto wie, czy nie czasem krótki.

Zdaniem wielu znawców Dalekiego Wschodu, noworodek nigdy nie będzie mógł samodzielnie chodzić, ani stać o własnych siłach.

A przywykliśmy w latach 1918—1920 do tego, że nowe państwo po miesiącu, ba, po dwóch tygodniach netylko stało na własnych nogach, lecz nawet umiało pokazywać zęby sąsiadom i zabierać, co mu się należało.

Polska przecież już w listopadzie 1918 r. miała w sobie tyle mocy, że mogła myśleć o oswobodzeniu niewyzwolonych kresów. Natomiast Mandżu-Go — bo tak się nazywa nowe państwo, powstałe na Dalekim Wschodzie — liczy sobie już pół roku życia, a jeszcze nie dało dowodów żywotności.

Mówi się nawet, że gdyby nie wszechstronna pomoc troskliwej opiekunki, Japonji, noworodek wogóle nie przyszedłby na świat.

Troskliwa a potężna opiekunka z dziwną skromnością mówi o swej roli. Stara się ją pomniejszyć Hr. Usida, japoński minister spraw zagranicznych, oświadczył, że ci, którzy starają się przerzucić na Japonję odpowiedzialność za powstanie Mandzurji, są „niedokładnie obznajomieni z faktami“.

Widocznie należałoby poznać te fakty z książek japońskich. Wtedy uwierzylibyśmy może, że państwo mandzurskie powstałoby na wet bez pomocy Japończyków, że między wkroczeniem armji japońskiej a późniejszym utworzeniem rządu p. Pu-ji, niema najmniejszego związku, że garnizony japońskie w Mukdenie i Charbinie, wciąż wzmocniane, bawia tam tylko dla własnej przyjemności, ale broń Boże nie dla podtrzymywania nowego rządu.

Ku wielkiemu zmartwieniu min. Uszidy świat jest nierówny i podejrzliwy.

Nieufność do tego państwa zwiększy się jeszcze zapewne, gdy znany będzie dokładny treść traktatu Japonji z Mandzurją, które go główne punkty wyglądają według „Matina“ następująco:

- 1) Japonja bierze na siebie obronę militarną republiki mandzurskiej,
- 2) zarząd południowo-mandzurskiej kolei żelaznej, finansowanej przez kapitał japoński, obejmie w najbliższym czasie administrację północnej mandzurskiej kolei żelaznej.
- 3) republika mandzurska uznaje wszystkie traktaty łączące Mandzurję z Chinami, z wyjątkiem tych układów, które mogłyby naruszyć niezawisłość nowego państwa mandzurskiego,
- 4) republika mandzurska zobowiązuje się zapewnić ochronę interesów chińskich.
- 5) funkcjonariusze japońscy będą współpracowali z funkcjonariuszami mandzurskimi dla zapewnienia bezpieczeństwa konstytucji mandzurskiej.
- 6) obywatele japońscy w Mandzurji będą korzystali z wszelkiej swobody ruchów, oraz wolności handlu.

Najważniejsze są oczywiście te paragrafy o obronie militarnej Mandzurji przez Japonję, oraz o „współpracy“ funkcjonariuszów japońskich z władzami mandzurskimi.

Min. Uszida twierdził w parlamencie, że taka współpraca nie jest niczem nadzwyczajnym, bo organizujące się państwa często korzystają z pomocy obcych fachowców. Tak, ale gdy ci fachowcy zajmują wszystkie najważniejsze urzędy, kierują polityką zagraniczną, rządzą policją, administrują kolejami, gdy wreszcie w kraju pozostają obce wojska, to co właściwie pozostaje z całej niepodległości?

Hr. Uszida bronił się przed zarzutem, jakoby Japonja pogwałciła „układ 9 mocarstw w sprawie Mandzurji. Jego zdaniem Japonja jest w porządku, bo układ ten wcale nie zakazuje ruchów separatystycznych, a właśnie w Mandzurji nic innego, tylko separatyzm ludności doprowadził do powstania nowego państwa.

Na to jednak trafnie odpowiedział ambasador chiński w Londynie, (którego głos przytoczyliśmy wczoraj), że ani „układ 9-ciu“, ani pakt Kelloga nie daje Japonji prawa wysłania swej armji na obce terytorjum.

Chiny mają słuszną i ich pozycja na terenie Ligi Narodów powinna być rzeczywistość mocna.

Sprawozdanie wysłanej przez Ligę komisji Lyttona jest dla Japonji niekorzystne. Ale Japonja ma za sobą fakty dokonane, ma silną armję i flotę, oraz rząd konsekwentnie dążący do celu, w Chinach natomiast jest obecnie anarchja.

Bardzo być może, że energiczniej niż Chiny wystąpią przeciw Mandzurji Stany Zjednoczone.

Wskazywałyby na to różne oświadczenia Stimsona i krytyczne uwagi prasy nowojorskiej o mowie hr. Uszidy.

Ale czy Stany potrafią nakłonić do współdziałania Francję i Anglję, to nie jest pewne. A same Stany są obecnie w toku kampanji wyborczej, która może zakończyć się usunięciem Hoovera i Stimsona z Waszyngtonu.

Rosja zachowa się zapewne spokojnie. Unika ona zatargów z Japonją bardzo wytrwale i będzie wolała czekać, co dopiero dalej nastąpi.

A co nastąpi? Można przewidywać — wystąpienie Japonji z Ligi Narodów.

Jeśli Liga Narodów potępi postępowanie Japonji, mniejsza o to, czy delikatnie, czy całym otwarcie, a na podstawie raportu komisji Lyttona, uczynić to powinna, to Japonja zapewne wystąpi z Ligi.

Prasa japońska od dłuższego czasu przebakuje o tej możliwości. Występując — pozabawi się Japonja przykrego procesu, bo skoro nie będzie członkiem Ligi, to Liga nie będzie mogła sądzić jej postępowania. Radzie Ligi też spadnie wielki kamień z serca.

A potem rzeczy potoczą się utratą kolej.

Japonja będzie organizować i utrwalic Mandzurję. Chińczycy będą protestować i bojkotować. Nie jest wykluczone, że na tle tego bojkotu dojdzie znowu kiedyś do tak krwawego starcia między Chinami a Japonją, jak w styczniu w Szanghaju.

Mniej prawdopodobna jest jnna możliwość: cofnięcie się Japonji.

Jak już pisaliśmy, japońscy fanatycy nacjonalistyczni nie ścierpią rządu, któryby prowadził politykę ustępstw. Usuną go sztyletami lub kulami rewolwerowemi.

Biorąc to wszystko pod uwagę, trzeba stwierdzić, że na Dalekim Wschodzie nie wypogadza się, lecz zbiera się na burzę. Ale bywa czasem, że groźne chmury wiszą nad horyzontem, a żaden piorun z nich nie wypada.

Przesłuchanie „trzeciego stopnia“

w Ameryce ?

Pisma nowojorskie przynoszą sensacyjne zeznanie lekarza sądowego Ottona Schulza, który wystąpił w pewnym procesie o nadużycia policji. Chodzi mianowicie o sprawę niejakiego Starka, oskarżonego o napad rabunkowy i kradzież, a który po ujęciu go przez policję kilkakrotnie był przez nią „przesłuchiwany“. Oświadczenie wspomnianego lekarza streszczało się w stwierdzeniu, że oskarżony poddany został ostatecznie t. zw. „przesłuchaniu trzeciego stopnia“, którego rezultatem jest: złamanie chrząstki w gardle, rany czwarte na twarzy i wargach, zranienie podbródka, wybitcie czterech zębów, rany i stłuczenia na plecach, uszkodzenie kolan i nóg.

Pod zarzutem dopuszczenia się tych nadużyć stoi przed sądem pięciu policjantów jednego z komisariatów nowojorskich.

Humor

Z NAUKI RELIGJI.

Nauczyciel: — Kim był św. Paweł?

Uczeń: — Nie wiem.

Nauczyciel mu pomaga: — Ap., ap...

Uczeń: — Aptekarzem.

NA ULICY.]

— Jakże zdrowie kochanego pana Lejmusia?

— Co pana może obchodzić moje zdrowie?

— Nic mnie nie obchodzi, ale chcąc mówić o interesach, muszę przecież od czegoś zacząć?

CIEMNA PRZESZŁOŚĆ

— Więc znasz moją narzeczoną z dawniejszych czasów.

— I owszem — znam ją i jej ciemną przeszłość!

— Mówisz! Jaką przeszłość?

— Ano, dawniej była brunetka.

MUZYKA

Co pan woli fortepian czy skrzypce?

— Skrzypce — można je łatwiej wyrzucić przez okno.

DOBRY SPOSOB

— Nie rozumiem jak pani Fikalska przy swych skromnych dochodach może mieć aż troje służby.

— To bardzo proste: gra z nimi w brydża i wygrywa od nich wszystko co im za płaci.

Bankructwa państwowe

Cechą charakterystyczną obecnego przesilenia gospodarczego są netylko bankructwa i upadłości poszczególnych firm przemysłowych i handlowych oraz banków, ale również niewypłacalność całych państw.

W Europie w grudniu w r. ub. przede wszystkim Węgry wstrzymały spłatę swego długu państwowego, w maju—Bułgarja zaczęła płacić tylko połowę swych zobowiązań, następnie ogłosiła niewypłacalność Grecja, wreszcie Austrja całkiem zaniechała wypłat w walucie zagranicznej. Zadłużenie tych państw sięga sumy 1.250 milionów dolarów.

Jeszcze gorzej dzieje się w krajach łacińskich Ameryki Środkowej i Południowej. Meksyk i Gwatemala już dotychczas przesta-

ły płacić przypadające raty ich pożyczek za granicznych za nimi poszły Boliwja, Brazylja, Chile Ekwador, Peru i częściowo Argentyna.

W roku bieżącym do krajów tych przyłączyły się jeszcze cztery inne — Salwador, Kolumbia, Paragwaj i Urugwaj.

Ogólna suma długu państwowego tych krajów wynosi dwa miliardy dolarów, a z załgłemi odsetkami prawdopodobnie 2.500 milj. Tym sposobem dług tych państw, które dotąd ogłosiły niewypłacalność sięga olbrzymiej sumy 3.750 milj. dolarów.

KRONIKA

Sytuacja w strajku włóknarzy

Powolne zamieranie strajku. Fabryki nie chcą pertraktować ze związkami

WRZESIEŃ

11

NIEDZIELA

KALENDARZYK

Św. Prota i Jacka

Zamach samobójczy.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Rzgowskiej 54 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie jodyną 41 letnia żona robotnika Olga Neuman. Chorej udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego poczem w stanie ciężkim przewiózł do lecznicy.

Powodem rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne na tle niedostatku.

DWA KONIE ZABITE,

strzaskany wóz, furman ciężko ranny.

(a) Na szosie pod wsią Osowice pow. tureckiego został najechany przez samochód ciężarowy wóz na którym jechał Leśnik. Dwa konie zostały zabite a wóz doszczętnie strzaskany. Leśnika w agonii przewieziono do szpitala w Turku, zaś pasażer samochodu Aron Miarka doznał cięższych obrażeń ciała. Kierowca samochodu Władysław Berycz został pociągnięty przez policję do odpowiedzialności sądowej.

Zjazd Związku Cechów

Rzeźniczo—Wędliniarskich

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Łodzi Zjazd Związku Cechów Rzeźniczo-Wędliniarskich Województwa Łódzkiego, jednoczącego w sobie kilkadziesiąt cechów. Wielki ten Związek jest jednym z niewielu dobrze zorganizowanych i silnych związków rzemieślniczych, a temsamem mający wielkie znaczenie informacyjno-opiniotwórcze w dziedzinie życia gospodarczego dla sfer rządzących. Najlepszym tego dowodem jest fakt, iż wypracowany przez zarząd Związku projekt pobierania przez skarbnictwo podatku obrotowego od rzeźników na zasadach kalkulacyjnych, a więc życiowych, a nie teoretycznych, został nie tylko przyjęty i wprowadzony w życie przez Łódzką Izbę Skarbową, ale i przesłany przez nią Ministerstwu Skarbu jako nadający się do wprowadzenia go na całym terenie Państwa.

Tematem obrad Zjazdu, który rozpocznie się nabożeństwem w świątyniach katolickich i ewangelickich oraz pochodem przez miasto, będą sprawy związkowe i zawodowe, oraz bardzo aktualne w tem rzemiośle sprawa stworzenia nieistniejącej dotychczas prawnie polskiej literatury rzeźniczo-wędliniarskiej. Na zjazd przybędą liczni delegaci z całej Polski.

Oni między sobą

Z Grodna donoszą: Onogdaj o godz. 2 popołudniu wynikło na ulicy Dominikańskiej gwałtowne zajście między starostą grodzieńskim p. Robakiewiczem a p. Hochfeldem, kapitanem rezerwy. P. Robakiewicz został podobno poturbowany. Tło zajścia nieznanego.

(a) Sytuacja w strajku włóknarzy w ciągu dnia wczorajszego nie uległa ważniejszym zmianom.

W firmie Allart, Rousseau i Co odbyła się konferencja z przedstawicielami robotników i dyrekcji która jednak nie dała pozytywnych wyników, albowiem dyrekcja nie godzi się na żadne ustępstwa uzasadniając zapowiadaną zniżkę 15 proc. niemożnością konkurencji, wobec przeprowadzenia redukcji płac przez inne wielkie firmy.

Wczoraj odbyło się również zebranie robotników, na którym ustalono, że dyrekcje nie chcą pertraktować z przedstawicielami związków zawodowych, wykluczając ich pośrednictwo przy załatwianiu sporu. W rezultacie robotnicy podjęli uchwałę o dalszym kontynuowaniu strajku.

W fabryce Benicha strajk przedzalników trwa. Robotnicy na tkalni pracowali normalnie. W dalszym ciągu toczyły się pertraktacje między strajkującymi i dyrekcją fabryki, które jednak nie doprowadziły do ostatecznego porozumienia.

W zakładach Geyera po konferencji odbytej w dniu wczorajszym nastąpiło pewne odprężenie, a w wyniku obrad robotnicy przyjęli stanowisko wznowienia pracy, a następnie toczenia dalszych pertraktacji.

W związku z tem najprawdopodobniej od poniedziałku przyszłego tygodnia fabryka zostanie uruchomiona.

W Widzewskiej Manufakturze wszystkie oddziały za wyjątkiem tkalni były czynne. Przedzalnia ruszyła w dniu wczorajszym po otrzymaniu materiału z oddziałów przygotowawczych.

Uruchomienie tkalni nastąpi od poniedziałku z chwilą dostarczenia przędzy.

W fabryce Dessourmonta robotnicy w dalszym ciągu przebywają w niewielkiej już

stosunkowo liczbie na terenie fabrycznym. Spokój jednak nie został zakłócony.

Robotnicy w dalszym ciągu wypowiadają się za bezwzględne prowadzenie strajku. Niezależnie od luźnej akcji, prowadzonej na terenie poszczególnych fabryk, równocześnie prowadzona jest powszechna akcja w kierunku skonsolidowania szeregów związkowych a to celem przygotowania się do walki o umowę zbiorową, albowiem jak to oświadczyli przedstawiciele przemysłu gotowi są na pewno ustępstwa z chwilą usunięcia chaosu i zawarcia umowy zbiorowej.

Zerwanie rokowań w Zgierzu

W Zgierzu odbywała się w dniu wczorajszym konferencja pod przewodnictwem inspektora Pracy Opolskiego.

Na konferencji tej ustalono już ostatecznie nowy cennik płac, jednak w chwili gdy przyszło do podpisania umowy zbiorowej która obowiązywać miała w całym przedzalnictwie, robotnicy odmówili żądając zmiany brzmienia 5 punktów umowy. Wobec tego, również przedstawiciele przemysłowców odmówili podpisania umowy i nie zgodzili się na żądanie robotników, by odłożyć podpisanie umowy do czasu zaakceptowania tekstu przez ogólne zebranie strajkujących. Rokowania zostały w ten sposób zerwane przed ukończeniem i strajk trwa nadal.

Również w Zelowie wybuchł strajk tkaczy i wczoraj odbyła się konferencja pod przewodnictwem Insp. Pracy z Piotrkowa. Na konferencji uzyskano porozumienie i podpisano umowę, na warunkach obowiązujących dla tkaczy w Łodzi.

Wobec tego od poniedziałku dnia 12 b. m. wszystkie fabryki w Zelowie zostaną normalnie uruchomione.

Ucieczka młodzieży od nauki

Zmniejszenie frekwencji w szkołach zawodowych i wieczor.

Jak już donosiliśmy w dniu wczorajszym upłynął termin zapisu młodzieży do szkół powszechnych dokształcających, oraz do szkół dokształcających zawodowych.

Mimo tego, iż Magistrat m. Łodzi przedłużył termin zapisów o jeden tydzień frekwencja uczniów w stosunku do roku ubiegłego jest mniejsza.

Stan ten tłumaczy się w pierwszym rzędzie tem iż panujący kryzys gospodarczy i zastój całego szeregu zakładów wpłynęły na znaczne ograniczenie sił pracowniczych a w pierwszym rzędzie pomocniczych, t. j. terminatorów i uczniów, którzy w czasie pracy obowiązkowo musieli uczęszczać do szkół powszechnych dokształcających lub zawo-

wych, Z drugiej strony młodzież miast korzystała z dobrodziejstw nauki, woli wagarować. Wobec takiego stanu rzeczy Magistrat m. Łodzi w pierwszym rzędzie przedłużył jeszcze termin zapisów do piątku dnia 16 b. m. włącznie.

Zapisy odbywają się w dalszym ciągu w szkołach wskazanych w zarządzeniu w godzinach od 18 | 21.

Obowiązek zapisu ciąży zarówno na rodzicach, opiekunach jakoteż i na pracodawcy młodocianego, którzy winni w tym terminie dokonać zapisu, albowiem niedopełnienie obowiązku powłóczy pociąga za sobą kary administracyjne w postaci grzywny lub aresztu.

ZUCHWAŁY ZŁODZIEJ

Z nożem na spostrzegawczego kupca

Tadeusz Zurawski, kupiec zamieszkały przy ulicy Piaskowej 33 w dniu 10 czerwca r. b. na Czerwonym Rynku (Chojny) zajęty był sprzedażą.

W pewnym momencie w ścisku jaki panował przy straganie jakiś rzezimieszek zamierzał go okraść Zurawski poczuł jednak manewry przy swej kieszeni i schwytał złodzieja za rękę. Ten usiłował się wyrwać, a gdy nie zdołał lewą ręką wydobył nóż sprężynowy z kieszeni i pchnął nim Zurawskiego na szczęście niezbyt głęboko.

Mimo to doliniarza zatrzymano. Okazał się nim początkujący w tej dziedzinie złodziej Tadeusz Krzywicki, bez stałego

miejsca zamieszkania.

W dniu wczorajszym Krzywicki stanął przed Sadem Grodzkim w Łodzi. Po naradzie Sąd ogłosił wyrok mocą którego Aleksander Krzywicki skazany został na 5 miesięcy więzienia.

Popierajcie L. O. P. P

Na marginesie

Zbiorowa wycieczka.

Djabeł pewien nagrzeszył srodze, więc skazano go na banicję z piekła i zesadzono na pobyt na ziemi.

Dawne to już bowiem czasy, gdy się mówiło w skrytości ducha przyjacielowi: „niech cię piekło pochłonie!”

Przekleństwo to bowiem stało się z biegiem czasu słodkim błogosławieństwem.

W piekle może nie jest tak dobrze, ale w każdym bądź razie daleko lepiej i wygodniej niż na ziemi, zwłaszcza w dobie obecnej

Piekło więc... niedościeniony kraj marzeń ludzkich, utracił djabeł.

Zarejestrował się w urzędzie, jako bezrobotny prestigitator, wypił w cukierni szklaną kawę (co za wściekły ryzykant) i postanowił odbyć zbiorową wycieczkę.

Piekło bowiem, mszcząc się za występki diabła, podszeptowało mu najokropniejsze myśli.

Biedny diabeł nie wiedział, czym to jest taka krajoznawcza majówka zbiorowa, we wrześniu.

Wycieczka zbiorowa jest to taka rozkoszna umowa między kilku ludźmi, którzy z nadmiaru błogości dnia codziennego postanowili się umartwić rzetelnie.

Zgóry przeto określają kwotę którą każdy ma złożyć, zgóry się przestrzegając, że na leży z sobą prócz tego zabrać pieniądze na życie, mieszkanie, drobne koszty, duże koszty napiwki, nawódki, na co się nie mówi i o czym się myśleć nie chce.

Gdy to się już stało ludzie ci biedni, rażeni obłędem zbiorowym, postanawiają zabrać z sobą kilka pań.

A to dlatego; żeby się nie nudziło, żeby się kępowało, żeby nie można dojść do słowa, żeby być maltretowanym

Panie się znajdują i omawia się kierunek podróży.

Postanowiono jechać do Rudy Pabjanickiej, ale jedna pani nie chce, bo tam jej utonął piesek, więc decydują wyjazd do Koluśzek.

Zbiórka na dworcu, pociąg wołowy wybrany, już ktoś poszedł po bilety.

A tu stop! Mile jedno dziewczátko pomiędzy 30 a 60 rokiem życia powiada z zakłopotaniem:

— Przepraszam wiec dokąd jedziemy?

— Do Koluśzek.

— Do Koluśzek?! nigdy!! Myślałam, że jedziemy w góry.

— Ależ, droga pani...

Nie i nie, dziewczę się uparło, że nogą nietknie Koluśzek ponieważ jej kiedyś na tej stacji ukradziono torebkę i coś tam jeszcze.

Odwołuje się gościa od kasy, co miał bilety kupować i zarządza się głosowanie, do kąd jechać.

Jedni radzą Kolumnę inni Kochanówkę, a więc pojechano do Łęczycy

I jada.

W pociągu awantura.

Trzeba wybrać cicerone.

Obcy to wyraz i dziwny wielce.

Myliłby się jednak ktoś, kto by myślał, że znaczy to samo co Czczerin, albo co nie daj Boże, oznacza jakąś część damskiej garderoby.

Jest to urząd...

Trochę konferansjer, trochę Mussolini.

Wodzi za sobą tłum ludzi i gada, gada ile wlezie, a potem pędzi co siły dalej, by tam znów nagadać się do syta.

Biedny diabeł nie wiedział o tem.

Zjechał do Łęczycy i pędem noszony był od kościoła do kościoła, od skwerku do domku na przedmieściu, od domku do placu ku.

A wszystko to pędem i to pędem, którego się nie powstydział Kusociński.

Wiecie dobrze, jak takie wycieczki wyglądają... Gromada ludzi staje przed fabryką, cicerone wyma chuje ręką i zaczyna gadać... Gada dużo, albowiem... mało, kończy i pe

Skandaliczne niećoleństwo.

Wykorzystywanie polskiego eksportu przez zagranicę. Łódzkie kapelusze cieszą się popytem w Argentynie

(a) W swoim czasie szeroko omawialiśmy znaczenie eksportu różnego rodzaju towarów, wyrobów rzemieślniczych i niektórych surowców do Argentyny.

Nawiązanie kontaktu handlowego i rozszerzenie sprawy eksportu nie przedstawiało wielkiej trudności, albowiem w Buenos Aires, stolicy Argentyny, zorganizowane zostało T-wo Handlowe Polsko-Argentyńskie, które z kolei utworzyło komitet organizacyjny Izby Handlowej Polsko-Argentyńskiej, na czele którego stanie znany na bruku łódzkim działacz inż. Ulicki.

Sprawa eksportu towarów z Łodzi i Polski do Argentyny mimo wszystko napotykała pewne trudności, albowiem do eksportu tego zarówno kupiectwo jak i przemysł nie przywiązują wielkiego znaczenia. Tymczasem rynek argentyński zostaje wykorzystany przez Czechosłowację, Niemcy, Anglię, Włochy, Szwecję, a nawet Rumunję, które to państwa eksportują w wielkich ilościach swc produkty, zarabiając na tem poważne sumy.

Korzystając z pobytu w Łodzi sekretarza Komitetu Organizacyjnego Izby Handlowej Argentyńsko-Polskiej p. Jakuba Brikmana, zwróciliśmy się do niego o udzielenie nam bliższych informacji o eksporcie towarów do Argentyny.

R. Brikman na wstępie oświadcza nam, iż Polska ma wielkie pole działania na wielkich terenach Argentyny, a co najgłówniej szem, że wykorzystając tamtejszy rynek i wykazać swe zdolności eksportowe, albowiem śmiało może stanąć do konkurencji z towarami innych krajów.

Smutne są objawy, oświadcza nam nasz rozmówca, że do obecnej pory nie wykorzystaliśmy tego rynku, gdy natomiast towary polskie przychodzą do Argentyny pod innymi chorągiewkami, a więc cukier polski eksportuje Anglia, jaja polskie eksportowane są przez Anglię.

Czechosłowacja prowadzi świetne interesy z Argentyną, eksportując łódzkie koce pod swoją firmą oraz inne państwa eksportują pod swą firmą towary i produkty pochodzące z Polski.

Argentyna, stwierdza p. Brikman, jest krajem wolnej konkurencji i każdy ma prawo wwozić dowolną ilość towaru i dostać się na tamtejszy rynek.

Ba, Rosja Sowiecka rozpoczęła handel

z Argentyną i eksportuje wielkie ilości ceraty i linoleum, tj. artykuły, z którymi Polska może śmiało konkurować, albowiem i polskie ceraty są znane na tamtejszym rynku, lecz pod chorągiewkami innych państw.

Aby jednak rozwinąć eksport wyrobów polskich do Argentyny, powołano do życia komitet organizacyjny Izby Handlowej Argentyńsko-Polskiej, w skład której weszli wybitni i zamożni działacze polscy oraz najwięksi potentaci argentyńscy.

Sprawa eksportu z Polski nieznacznie poruszyła się z miejsca, dlatego też, chcąc bliżej zaznajomić kupiectwo i przemysł polski z rynkiem argentyńskim, postanowiliśmy przy współudziale poważniejszych kupców zorganizować T-wo dla handlu z Argentyną, aby w ten sposób utrzymać ściślejszy kontakt z towarzystwem argentyńskim i rozwinąć eksport produktów polskich.

Muszę zaznaczyć, oświadcza nasz rozmówca, że do Argentyny można eksportować w wielkich ilościach węgiel i koks, cukier, jaja, papierosy, spirytus drzewny, towary bawełniane, a w pierwszym rzędzie caji, metkał, surówkę itp. ceraty, tapety, kapelusze, wyroby sportowe, a w szczególności wyroby gumowe.

Łódź, oświadcza nam p. Brikman, częściowo znana już w Argentynie, a popularność swą wyrabia przez doskonałe kapelusze łódzkich firm Geperta, które to zyskały sobie uznanie i uważane są za lepsze niż angielskie.

Również stają się popularne w Argentynie wyroby sportowe, a w pierwszym rzędzie gumowe, dostarczane przez firmę Gentleman, która to obecnie eksportować będzie na większą skalę swe wyroby do Argentyny.

Sprawa eksportu do Argentyny, oświadcza nam p. Brikman, winno zająć się nie tylko kupiectwo i przemysł, ale i czynniki rządowe, a w ten sposób dzięki wspólnym wysiłkom stworzonoby instytucję, która przynieść może wielkie korzyści zarówno dla Skarbu Państwa, jak i osób prywatnych osób zainteresowanych.

Dowiadujemy się pozatem, że p. Brikman bawiąc w Łodzi postanowił zainteresowanym udzielać informacji.

Informacje te otrzymać zainteresowani mogą od sekretarza Brikmana w biurze agencji prasowej WAP, Piotrowska 123, tel. 125 11, w godzinach od 4-ej do 7-ej popołudniu.

Z Pabjanic

Makabryczna zbrodnia szofera miejskiego

Kijem zabił chłopca. Tłum usiłował dokonać samosądu nad zbrodniarzem

W Parku Miejskim w Pabjanicach miała miejsce potworna zbrodnia, jakiej dokonał szofer miejski Bolesław Sałaciński.

Sałaciński przechodząc przez park zauważył chłopca w wieku około 13 lat strącającego kamieniami orzechy z drzewa.

Szofer cichutko podszedł do malca, schwył go i następnie w bestjałski sposób poczał się nad nim znęcać, okładając grubą laską, którą posiadał przy sobie.

W rezultacie chłopiec padł nieprzytomny

dzi (ale to dosłownie pędzi) na czele czere dy ludzi dalej... i znów przystaje i znów gada

Do jednej z nich wpadł był diabeł.

Obejrzał już pół Łęczycy a czując, że dalej nie pójdzie, odłączył się od „zbiorówki” i jako szczerzy endek powrócił do naszej redakcji po zasiłek na powrót do piekła.

Odsłaliśmy go do wszystkich diabłów.

pod razami. Krzyk katowanego dziecka zwał się spacerujących w parku, którzy na widok okropnego stanu chłopca, rzucili się na Sałacińskiego.

Ten ratował się ucieczką i dzięki znajomości terenu i pomocy dozorczy parku zdołał uciec i ukryć się w biurze Miejskim.

Do rannego chłopca, którym jak to usta lono następnie w dochodzeniu był 12 letni syn robotnika Stanisław Korbes, wezwano po gotowie miejskie, lekarz którego udzielił pomocy i przewiózł w stanie nieprzytomnym do szpitala miejskiego, gdzie ranny chłopiec nie odzyskawszy przytomności zmarł wskutek uszkodzenia cząski i krwotoku wewnętrznego w muzu.

Wobec takiego stanu rzeczy policja wdrożyła dochodzenie i aresztowała Sałacińskiego w biurze miejskim.

Zbrodniarza skutego w kajdany przetransportowano do więzienia, gdzie został osadzony do czasu wyroku sądu.

Widowiska

—0—

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Milion plag
TEATR LETNI — Miesiąc aresztu
GONG — Oj, te rydze

KINA

CASINO — Demon miłości
CAPITOL: -- Godzina z toba
PAN — Na zachodzie nie było tak źle
CORSO: Postrach gór
CZARY — W szalonym tempie
GRAND-KINO — Pręcz z miłością
LUNA — Romans z porucznikiem
LUDOWY — Romans królowej piękności
BAJKA — Spóźniony Romans
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Szpiedzy
— dla młodzieży:
PALACE — Pożyczone szczęście
MIMOZA — Ułani, ułani
RAKIETA: — Pod kuratelą
PRZEDWIOSNIE — Kongres tańczy
RESURSA — Bomby na Monte Carlo
SPLENDID: — Gehenna kobiety
ADRIA — Serce na wygnaniu
METRO —

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiły z góry redakcję o zmianie programu.

Szanse na papiery!

WARSZAWA, 10 września 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173,70
	Belgia	123,75
	Holandja	358,50
	Londyn	31,10
	Nowy Jork	8,92
	Paryż	34,95
	Praga	26,41
	Szwajcaria	172,30
	Włochy	45,75
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami mniej średnie — tendencja utrzymana Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,91, — — Rubel złoty 4,60, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,64 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,95 Gram czystego złota 5,9244.

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	55,50
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	107,00
4 proc. poz. inwestycyjna	102,00
5 proc. poz. konwersyjna	41,00
6 proc. poz. dolarowa	56,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	61,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	59,25
10 proc. m. Radomia	54,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	56,15
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie	39,00

Akcje:

Bank Polski	94,00
Lilipop	15,50
Starachowice	11,25

Dla pożyczek państwowych tendencja

słaba, — Tendencja dla listów zastawnych słaba

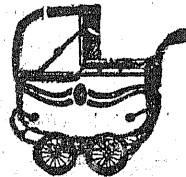
Przez radio

Łódź, 11 września 1932 r.

10,00	Nabożeństwo ze Lwowa
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,10	Urzędowy kom. P.M.
12,55	Feljeton wygl. adw. M. Baumgart
13,10	Koncert
15,05	Zbiór i przechowywanie owoców
15,25	Dalszy ciąg muzyki z Krakowa
15,40	Radjotygodnik dla młodzieży
16,05	Płyty gramofonowe
16,45	Wiadomości przyjemne i pożyteczne
17,00	Koncert solistów
18,00	Odczyt ze Lwowa
18,20	Muzyka lekka z Cieclocinka
19,10	Rozmaitości
19,35	Pras. Dz. Radjowy
19,55	Program na dz. nast
20,00	Koncert popularny
21,50	Dodatek do Pr. Dz. R.
22,00	Muzyka taneczna
22,40	Wiadomości sportowe
22,50	Muzyka taneczna z Warszawy

KUPOJcie Z I-go ŹRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków dziecińczych Materaców sprężynowych „PATENT”

Łóżek metalowych Wyżymaczków amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL”

Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61, w podwórzu.

MŁODY muzyk udziela lekcji na pianinie metodą własną, skróconą. Lekcja 1 złoty Ul. Główna 40 mieszkania 15.

FRACUSKIEGO udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich w kompletach i pojedynczo. Tamże francuskie przedszkole Nawrot 38 m. 3

POTRZEBNA panna do podawania obiadów Mlecz. „Nadświeżanka” Przejazd 40.

SKLEP

Kazimierz Zielonko Al. Kościuszki 37.

połączone skarpetki, meble, fildecos, skarpetki, meble, pończochy, reformy, rekawiczki, wełna, ne swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

PENSJONAT

„USTRON”

W PORONIE pod Zakopanem Tatrzańska 31.

czynny cały rok, poleca po cenach przystępnych pokoje wraz z całodziennym utrzymaniem i usługą.

Dr.

H. Reiterowski

spec. choroby płucne Ewangelicka 1, tel. 166 90 godziny przyjęć od 3-4 i od 7-8

powrócił.

DZIEWCZYNA do dzieci i pomocy w gospodarstwie potrzebna Wólczńska 137 m. 39

KURSY HANDLOWE

I. MANTINBANDA

W ŁODZI, UL. PRZEJAZD № 12, — TEL. 157-90.

Wykłady w Kursach Rocznych i Półrocznych rozpoczną się 5 września 1932 r. o godz. 7 wieczór ogólną zbiórką wszystkich grup. Na Kursach Rocznych wykładane są: księgowość pojedyncza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska, (za oddzielną dopłatą korespondencja niemiecka) nauka o handlu, prawownawstwo, ekonomja polityczna, stenografia, kaligrafja i nauka pisania na maszynie.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela kancelarja kursów codziennie od 11-1 pp. i od 4-8 w. Kierownik kursów: I. MANTINBAND

Ogłaszajcie się w „Prądzie”

KINOTEATR

RESURSA

ul. Kilińskiego 123.

Od wtorku 6 do dn. 12 września rb. wielki film dźwiękowy

„BOMBY NAD MONTE CARLO”

Scenariusz według powieści Fr. Reck-Mal lenzewena opracował JENO HELTEL

W rolach głównych:

Sari Moritza, Hans Albers, Charles Rødgie i Helena Meye.

Nast. progr

Bal w operze

Początek seansów: w soboty, niedziele i święta o g. 3 popoł. w dnie powszednie od godziny 5-ej popoł.

Aparatura dźwiękowa „PHILIPSA”

Nie szczydźcie ofiar na najbiedn-

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości
 z mona **w Spółce Szewców**
 PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22
 Telefon 158-38
 specjalność. detaliczno sprzedż zelówek trwlych na wodę

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
 ANDRZEJA 11
 Telefon 137-43
 Choroby skorne weneryczne i moczopłciowe
 godz. przyjęć: 9.30—11 rano
 — 7.30 po poł.

Dr. SMOLENSKI
powrócił
 Choroby wewnętrzne i nerwowe
 ul. ANDRZEJA Nr. 5
 godz. przyjęć 9—10 rano i 5—7 pr.

Tanio
 do sprzedania **Parcele letniskowe**
 z lasem, miejscowość sucha zdrowa, w majątku Wola Grzymkowa 3 km. szosą od tramwaju Aleksandrowskiego, móg od 1200 zł. wetr kwadratowy 21 groszy wiadomość na miejscu.

WODKA-PLAC na materiały opałowe poszukiwana Oferty sub „Węgiel” do Biura Ogł. Fuchsa Piotrkowska 52.

Kupno i sprzedaż

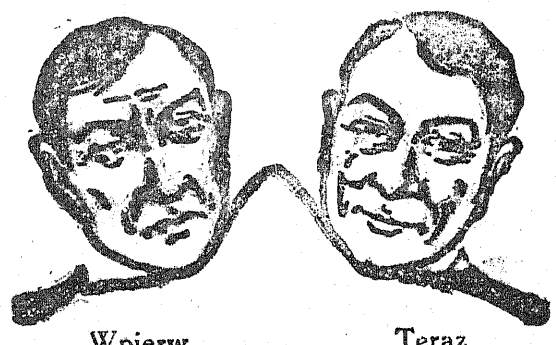
OSOBA samotna przyjmie do wspólnego pokoju ucznice ew. panienkę pracującą Nawrot 38-a m. 11.

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia grupami i pojedynczo do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów w zakresie maturalnym. Kurs klasy 4 miesiące, 6-go Sierpnia 14. parter, prawa oficyna, II wejście z podwórza.

BACZNOŚCI!!

Lekarze Dentyści
 Odstąpię 3-pokojowy lokal z wygodami i wyrobioną rentowną praktyką w centrum Łodzi Wiadomość Al. Kościuszki 41, — dozerca wskaże

WDOWA po lekarzu powiatowym przyjmie na stancję uczennice lub uczniów Pabjanice ul. Szkolna 5 m 6, od godz. 12-ej do 4-ej po południu.



Wpierw Teraz

Prawdzivem ukojeniem dia cierpiących na nerwy
 jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpień nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam **zupełnie bezpłatnie**

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem. Tysiące podziękowań najlepiej świadczą o tem, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumienne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do **licznego zastępu chorych na nerwy**

każdy, kto cierpi na roztrągnię, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóles w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten **powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.**

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga. Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13 Oddział 948

Z prawami gimnazjów państwowych

Zeńskie Gimnazjum Tow. „Kultura” ul. Wólczańska 123 (tel. 174-85)

Zapisy kandydatek do wszystkich klas gimnazjum przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 10-ej do 1-ej w południe. — **OPŁATY NISKIE.**

Za dzieci urzędników państwowych wpłaca czesne Skarb Państwa.

Dyrektorka: (-) **H. Manugiewiczowa,**

Równocześnie sekretariat przyjmuje zapisy do prywatnej szkoły powszechnej Tow. „Kultura” — opłaty od 15 do 25 złotych.

8-kl. Gimnazjum Wieczorowe dla Dorosłych ADAMĄ WIERZBICKIEGO

Łódź, ul. Wólczańska 123

Zapisy do wszystkich klas przyjmuje sekretariat gimnazjum codziennie od godz. 6-ej do 9-ej wieczorem. — Nauka codziennie od godz. 7-ej wieczorem.

Opłaty niskie ■■ **Dla niezamożnych ulgi**

Początek roku szkolnego dnia 1 września r. b.

Dyrektor: **Kazimierz Koszyk.**

RAKIETA
 1-szy dźwiękowy kinoteatr w ogrodzie
 Sienkiewicza 40, — Telefon 141-22

Jedyny letni kino teatr dźwiękowy **W OGRODZIE** DZIS i dni następ.

Vlasta Burian w filmie **POD KURATELA**

Arcywesoła komedia wg. utworu scenicznego Arnolida i Bacha

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w p

Na sezon jesienny!

Na sezon jesienny!

Obowiązkiem eleganckiej Pani jest poznanie ostatnich nowości

To- wary marki OK o nieznaną dotąd najwyższą jakości	Wełny: Panama Papillon szcokle czysta wełna, gustowe kraty Crepe brid najmodniejsze wiązania w gładkich kolorach Bouclé perle w najnowszych wzorach Fris-olaine na suknie i azenysy Jersey pointillé 140 cm. szerok, czysty kamgarn Monline de Laine wielki wybór materiałów na palta	Jedwabiel Crepe Lyon Crepe Extra Crepe Mongole Crepe Georgette Crepe Meteor Crepe Maracain Petite Reine Toile de soie	Materiały Widzewskie Melton flanela szlafrokowa gustowne wzory Zakopane flanela deseniowa Augora flanela biała w najwyższym gatunku Flanela biała Flanela kolorowa Barchan kolorowy Barchan-pika	Towary marki OK o nieznaną dotąd najwyższą jakości
---	---	--	---	--

KONSUM
 PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.
 ROKICINSKA 54 Dojazd tramwajami 10 i 16

Wyłączna sprzedaż towarów Widzewskich
Brak, Sekunda i Resztek

KONSUM
 PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.
 ROKICINSKA 54 Dojazd tramwajami 10 i 16

URZĘDNICY!
ROBOTNICZY!
 Pamiętaj-
 cie, że

MEBLE

gwarantowane po
 cenach konkuren-
 cyjnych kupicie
 tylko w firmie

F. NASIELSKI RZGOWSKA Nr. 2
 Telefon Nr. 143-08
 NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
 UWAGA: Na składzie wielki wybór łózek metalowych oraz wyrobów tapic.

Ważne dla pp. Oficerów i Podoficerów Rezerwy!

Krawiec wojskowy **J. GRINER** egzystuje od 7. 1902. ul. 11-go Listopada (Konstantynowska) 68, parter
 wykonuje wszelkie roboty wojskowe najszybciej i najakuratniej po cenach i warunkach nader przystępnych.

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzozy, kryształ, stara biżuterja, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reperacji, meble antyczne, perskie dywany i t.p.

Z poważaniem
 Stanisław i Helena Baliccy.

UŻYWANE MOTOCYKLE

„ARIEL” I INNE STALE
 NA SKŁADZIE
 obecnie kilka wyjątkowych
 okazj

ARIEL I MOTOSACOCHE PRZEDSTAWICIELSTWO

ALFONS MEISTER ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 158, TELEFON 190-56.

KOMUNIKAT.

Wobec tego, że niektóre składy, prowadząc węgiel opałowy różnych kopaliń sprzedają takowy za znany ze swej wysokiej jakości węgiel Warsz. Tow. Kopalń:

„KAZIMIERZ”-„JULJUSZ”

komunikujemy, iż jesteśmy jedynymi odbiorcami wyżej wymienionych kopaliń dla wozowej sprzedaży z bocznic przy stacji Łódź-Fabryczna i, że zobowiązaliśmy się na składy nasze węgla opałowego z innych kopaliń nie sprowadzać.

Firmy posługujące się nieprawie nazwą wyżej wspomnianych kopaliń, będą ścigane sądownie.

Składy opałowe:
 tel. 147-60.

ABRAMOWICZ I WODZIŚLAWSKI
 Kilińskiego 65

Bocznice kol.
 tel. 147-60

Gimnazjum Żeńskie

Z prawami gimnazjów państwowych

R. KONOPCZYNSKIEJ - SOBOLIEWSKIEJ

ul. Gdańska Nr. 90 (róg Andrzeja)

telefon 128-62

Egzaminy do klas wstępnych i wyższych rozpoczynają się dnia 1 września.

Do klasy wstępnej A przyjmuje się dzieci nieumiejące czytać.

Kancelaria czynna codziennie od 9-ej do 14-ej.

ARTYSTYCZNA CEROWNIA (SZTOPERNIA)

uszkodzonych wszelkich ubiorów i dywanów

M. KLEBER

20 POŁUDNIOWA 20

II brama II piętro

Pierwsza w Łodzi Prywatna Szkoła Pracy 7-kl. Koedukacyjna Szkoła Powszechna
 oraz Gimnazjum Męskie Humanistyczne

ZENONA POZNERA

ZAWADZKA I (centrum miasta) III piętro (windy),
 tel. 237-27

Przy gimnazjum przedszkole — pod kierownictwem
 d-rowej Marji Langerowej.

Czesne od 20 złotych miesięcznie
 Nauka się rozpoczęła — Zapisy trwają